

# POLONIA

# RIOGRANDEŃSKA

DODATEK DO «ODRODZENIA»

## NASZE PISMO

Wobec tego, że pismo nasze „Odrodzenie“, jest dzisiaj najpoczytniejszym pismem nie tylko w naszym Stanie, że w wielkiej ilości egzemplarzy dochodzi nie tylko do każdej polskiej kolonii — ale dociera nawet do najdalszych zakątków gdzie bije serce polskie, dlatego też powinni szanowni p. p. czytelnicy i korespondenci „Odrodzenia“, podawać do tegoż pisma korespondencje czyli wiadomości ze swych stron zamieszkania czy też przebywania.

Korespondując w piśmie „Odrodzeniu“ jako piśmie niezależnym, piśmie przyjętym przez większość kolonii polskiej, damy się poznać, zbliżyć i zaradzić naszym ogólnym potrzebom życiowym.

U nas w São Feliciano, kryzys chociaż jest mocno odczuwany, to jednak ludzi głodnych niema...

Zanosilo się tutaj także na suszę ale 13-go listopada upadł taki deszcz jakiego w bieżącym roku jeszcze nie było. Po deszczu przyszedł silny wiatr (od zachodniej strony), zimny który fasolom-szablakom zaszkodził bo: zostały z liśćmi jakby ukropem poparzone.

Kukurydze wcześniej sadzone są bardzo ładne; ziemniaki rosną pięknie; alpista (której tutaj bardzo dużo siana), z powodu suszy gdzieś niegdzie nieco przyschła; przenica tego roku zanosi się wspaniale. Gatunek „trigo pellado“ w niektórych miejscach już sprzątnięto.

W początkach ub. m., zwiedził naszą kolonię naczelný instruktor oświatowy p. K. Lech i napewno się zdziwił gdy sobie uprzytomnił stan tutejszego szkolnictwa.

Smutne ale prawdziwe że pod względem szkolnictwa, nasze São Feliciano, chyba najmniej się przedstawia... Nauczyciele „licho uczą“, ale pp. koloniści jeszcze gorzej im płacą; zaś dzieci swoje to nie uważają za przyszłych ludzi - ale za siłę roboczą...

W niektórych szkołach od września nau-

ka się nie odbywa — bo dzieci zamiast w szkole (do końca roku się uczyć) w polu pracują... Pieniądze, znajdują się na wszystko jako co „potrzebne“ a wiele razy wcale nie potrzebne ale na zapłatę dla nauczyciela za jego pracę, na uiszczenie rachunku za to co dzieci w szkole wybrały „pieniędzy niema“!... Dlatego też wielu nauczycieli po ładnych kilka miesięcy musi czekać na pensję...

Jak wszędzie, tak i w naszym Feliciano niema dla nas kolonistów innego najpraktyczniejszego wyjścia na nasze niedomagania i wielki brak gotówki na szkoły i materiał szkolny dla dzieci jak zakładanie kooperatyw i sklepów współdzielczych po szkołach, od których dochody dadzą możliwość polepszenia bytu.

Czytelnik.



Idźmy wszyscy pod znakiem  
„Odrodzenia“

Czytajcie i rozpowszechniajcie:

„ODRODZENIE“  
„GŁOS NAUCZYCIELA“  
„CZYN MŁODYCH“  
„POLONJĘ RIOGRANDEŃSKĄ“  
„KALENDARZ RIO-GRANDEŃSKI“

## Wiadomości z Rio Grande

Dnia 7 Listopada b. r. tutejszy zespół amatorski wystawił komediijkę w jednym akcie p. t. „Żyd w beczce”. Sztuka wypadła znakomicie. Artyści przeszli samych siebie. Huragan śmiechu wzbudził p. A. Stopera przedstawiając swą grą i charakterystyką wierny typ małomiastowego żyda z Galicji.

Co mu się tem lepiej powiodło gdyż niedawno z tamtych stron przybył. P. Barańska i p. Kubacki grali dobrze i pewnie. Niedziwota! są to stałe siły tutejszego teatru.

Wymowie p. Tomkowskiego jako żyda, brak było akcentu żydowskiego. W tym miejscu należy się uznanie i podziękowanie p. L. Czernemu profesorowi tutejszego gimnazjum muncypalnego za pracę koło zorganizowania i kierownictwa orkiestry.

Sądzę, że trudy położone prze p. Czernego nie jednorazowy wydadzą plon.

Czas aby miejscowi Polacy zrozumieli przyjemność posiadania własnej orkiestry. A nie jest to nic nadzwyczajnego jeżeli weźmiemy to pod uwagę iż na bruku tutejszym znajduje się kilkunastu dobrych muzykantów — polaków, których tylko niezgoda i zbytnia zarozumiałość rozpedziła na wsze strony.

Przed wspomnianym przedstawieniem zebrana publiczność w skupieniu wysłuchała przemówienia miejscowego nauczyciela p. Stabrowskiego o „Święcie Niepodległości Polski” przypadającym na dzień 11 listopada.

Po przemówieniu orkiestra odegrała hymn narodowy polski który zebrana publiczność wysłuchała stojąco.

Westa

## Jak żyją nasi w Chato Grande

Towarzystwo oświatowe im. Kazimierza Wielkiego urządziło w sobotę 14 — go Listopada, wielką festę.

Staraniem p. prezesa T. Bartnickiego i miejscowego nauczyciela A. Pietrasa, z festy wpłynęło do kasy przeszło dwieście milrejsów, z wejść „churraska” i z buietu.

Zaznaczyć muszę że sztuczka teatralną odgrywano po raz pierwszy w Chato Grande.

Dzieci szkolne spisały się świetnie, przez co nagrodzono je rzęśistemi oklaskami, obecni zaś koledzy nauczyciele gratulowali p. Pietrasowi, za wydatnienie się jego wysiłków i starań.

Śliczne deklamacje urozmaiciły ten przyjemny wieczór, a chóralne śpiewy dzieci szkolnych, zachwycały obecnych.

Obserwator, gdy się szczerze przypatrzy

jak wre praca nad sprawami Towarzystwa Oświatowego, w Chato Grande, zdziwi się zapewne, jakie zainteresowanie u członków tamże. Na szczególną uwagę zasługują p. prezes T. Bartnicki, pracowity jak pszczoła, staranny o dobro współziomków, dbający o szkołę dla młodych, światły obywatel i prawy Polak. Dobrym słowem chcę zachęcić wszystkich z Chato Grande, by usilnie i nadal pracowali jak do dzisiaj a z pewnością, mogą zaręczyć, będzie pierwszym towarzystwem w Erechimskiem. Sympatyk

Od redakcji: Cieszy nas bardzo że rodacy interesują się sprawami oświatowymi, zachęcamy wszystkich obywateli z sąsiednich linii a żeby poszli w ślady swych braci z Chato Grande.

## Echo z Rio de Peixe

Od pewnego czasu mieszkańcy séde Rio de Peixe zostali zaalarmowani przez tragiczne nieszczęście, które dotknęło całą rodzinę Gwiazdeczek. Zaponował tyfus plamisty, i pomimo zabiegów nie szczędzonych rozgnieździł się w całym domu, pozostawiając przy życiu zaledwie starą matkę z 8 członków rodziny.

Bardzo smutny widok przedstawia cmentarz miejscowy, gdyż sterczy ku niebu szereg krzyżów nad świeżemi grobami, wołających o litość do Boga.

Lecz śmierć pastwi się niemilosiernie nad bezbronnymi, tak że nie przedstawia pewności uratowania ostatniej z rodziny. Y.

## GUARANY - HARMONJA STARA

W dniu 11-go listopada 1931 r. na l. Harmonji Starej, Two. ośw. wraz z naucz. postanowiło uczcić Rocznicę Odrodzonej Polski.

W pierwszych słowach przemówił do zebranych p. prof. Czesław Downar podkreślając znaczenie tegoż dnia w historii polskiej.

Następnie przemawiał miejscowy naucz. p. Józef Chmielewski.

Po przemowach dziatwa szkolna urozmaiciła program deklamacjami i piosnkami patriotycznymi. Na zakończenie zrobiono zdjęcie fotograficzne, które będzie pamiątką dla obecnych.

Korespondent

## Porto Alegre

Jak nas informują Komitet Budowy Kolegium im. Mar. Pilsudskiego zwołuje wiec dnia 27 grudnia b. r. o godz. 3-ciej po południu t. j. w ostatnią niedzielę miesiąca.

## Linha Ceroula - Guarany

Upraszam o umieszczenie w naszym wielce poczytnym piśmie „Odrodzeniu“ następujących kilka słów, z działalności Koła Młodzieży.

W roku 1927 przybył do naszej szkoły Instr. p. W. Cieński który po załatwieniu spraw w tutejszem Towarzystwie zwrócił się do nas młodzieży, z zapytaniem: czy jesteśmy zorganizowani czy istnieje u nas „Kolo Młodzieży“.

P. Instruktor wyjaśnił nam znaczenie Koła Młodzieży, i zachęcił żebyśmy takowe założyli, równocześnie prosił tutejszego p. nauczyciela ażeby nam przewodniczył w naszych zebraniach, i urzędzeniu teatrów. Popzedni nauczyciel wszystko przyobiecał, lecz w krótkim czasie nie wiem z jakiego powodu, wśród roku szkolnego opuścił naszą szkołę i wyjechał.

Zasmucilo nas to bardzo, że nie mając praktyki, pozostaliśmy sami nie mając przewodnika, lecz nasi rodzice dbając o „oświatę“ w krótcie postarali się o nowego nauczyciela, t. j. p. Aleksandra Kisiela, który zaraz w pierwszych dniach swego pobytu, zwołał zebranie tegoż Koła, tłumacząc że powinniśmy zdążyć do urządzania teatrów, i obchodów, a dochody przeznaczać na utrzymanie naszej szkoły, na zakupienie biblioteki i t. d.

W krótkim czasie postaralim się o broszurki teatralne i po rozpisaniu ról przystąpiliśmy ochoczo do pracy. Miejscowe towarzystwo pomogło zbudować nam scene.

Od czasu założenia tegoż Koła Młodzieży, odegramy kilkanaście przedstawień z których ogólny dochód wynosi 430\$000 rs. z czego 385\$000 rs. przeznaczylismy na szkołę a resztę posiadamy w kasie naszego zarządu, w skład którego wchodzi następujące osoby: Prezes - A. Kisiel, Skarbnik - A. Kowalski, Sekretarz - Piotr Sałapata.

Tu muszę nadmienić że wraz z zarządem pracują stale i niewymownie: T. Kowalski, M. Jaskulski, J. Bajer, A. Palezeński, M. Dąbrowski, Marja Kowalska, i Jadwiga Jaskulska.

Popzednio, dzielnie współpracowali z nami: Jan Dąbrowski, Ludwik Sałapata, Władysław Kowalska i Regina Kapelińska. „Cześć ich pracy“. Kończąc, apeluję do was młodzieży, życząc wam szczęścia w przyszłym Roku, pragnę żebyście uznali potrzebę istnienia Kół Młodzieży i ich znaczenia. Wzywam wszystkich do współpracy.

Wasz szczerzy przyjaciel Piotr Sałapata

## Marianna Pimentel

Rodacy nasi zamieszkali na linii Vasques postanowili zorganizować się i założyć na tej linii Towarzystwo. Ponieważ linja Vasques

jest oddalona od miasteczka Serro Negro o 5 kilometrów, a do szkoły polskiej która funkcjonowała w Serro Negro posyłać dzieci było za daleko, nasi dzielni ziomkowie uradzili założyć szkołę polską przy nowym Towarzystwie.

W tej sprawie odbyło się posiedzenie w mieszkaniu pana Stefańskiego.

Przewodniczył p. A. Kempka. Nowe Towarzystwo otrzymało nazwę imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W skład Zarządu weszli panowie: Prezes Kazimierz Stefański, Sekretarz Marcin Rybarczyk, Skarbnik Daniel Królikowski.

Komisja Rewizyjna, pp. Franciszek Gałeczki, Ignacy Ciesielski, Bibliotekarz Bolesław Miłowski.

Uchwalono że posiedzenia będą odbywać się w każdą drugą niedzielę po pierwszym.

Oplata członkowska 500 rs. miesięcznie.

Zwrócono się do władz Muncypalnych w sprawie udzielenia subwencji dla nauczyciela; tego zadania podjęli się pp. M. Rybarczyk, K. Stefański i D. Królikowski.

Korespondent, A. Kempka



Ś. P.

Franciszek Gromowski

Przeżywszy 81 lat, zmarł w dniu 21 Listopada 1931 r. na kolonji Lageado Israel, municypjum Lagoa Vermelha, pozostawiając w głębokim smutku i żalu synów Ksawerego i Józefa, oraz córkę Franciszkę, zamężną za Michałem Kolcentym, wnuków i prawnuków, oraz licznych krewnych i znajomych. Ś. P. Franciszek Gromowski pochodził z zaboru pruskiego wyemigrował z kraju do Brazylii, do Stanu Bahia, lecz z powodu niedostępnego klimatu, powrócił do Europy, i przez kilkanaście lat zamieszkiwał w Anglii. Następnie ponownie przybył do Brazylii i osiedlił się początkowo na „starych kolonjach“ Bento Gonçalves, borykając się z nadmierną wytrzymałością z najcięższymi warunkami w pierwszych latach. Cała rodzina Gromowskich zamieszkała w Rio Grande do Sul liczy przeszło 160 członków.

Pogrzeb Ś. P. Franciszka Gromowskiego był niezwykle liczny, gdyż cała niemal kolonja odprawiała jednego z najstarszych kolonistów, a nie brakowało również kolonistów nawet z najdalszych linii.

Cześć jego pamięci.

## LEKARZ DOMOWY

## Rozsadniki chorób

Pchła przenosi ze szczura niebezpieczną chorobę, dżumę, która dawniej w średnich wiekach wyludniała miasta i wsie zwłaszcza po wojnach. Dżuma przychodziła do Polski z zagonami tatarskimi, ponieważ stale bywała w Azjatyckich stepach. Jest to choroba powodowana przez bakterje mnożące się we krwi chorych ludzi i zwierząt. Najłatwiej zachorowują szczury; pchła żyjąca na szczurze, gdy nassie się krwi chorego szczura i gdy z martwego zeskoczy na ziemię a potem przeniesie się na człowieka, zaraża go dżumą. Bardzo często pojawia się dżuma w miastach portowych, grasuje tam na szczurach i przenosi się często z nich na robotników, przenoszących towary ze statku na statek razem z zarażeniami szczurami, często też przy rewizji sanitarnej znajduwane bywają na statkach martwe szczury, padłe na dżumę. W takich razach statek musi być poddany zniszczeniu na nim pozostałych żywych jeszcze szczurów ażeby uniemożliwić przeniesienie dżumy do portu.

Robi się obecnie najpospoliciej zapomocą gazowego cjanowodoru, gazu nadzwyczaj trującego, który niszczy szybko wszystkie zwierzęta szkodliwe i owady na statku.

Zwykle robi się to w ten sposób, że do statku, mającego być oczyszczonym doprowadza się osobny na to przeznaczony mały statek z aparatem gazującym.

Ludzie ze statku czyszczonego muszą być usunięci na czas roboty.

Wprowadza się rurami na najniższy pokład gaz trujący, który stopniowo wypełnia wszystkie przestrzenie na statku.

Po kilku godzinach statek poddany zostaje gruntownemu odwietrzeniu.

Zamiast cjanu używa się też kwasu siarkowego w stanie również gazowym.

Dawniej, gdy nie wiedziano, że szczury są przyczyną przenoszenia dżumy oraz nie znano zarazka, epidemie bywały bardzo uporczywe.

Teraz niejednokrotnie dżuma jest w porcie a nikt nie zachoruje.

Bywają jednak i przeciwne przypadki.

W Buenos Ayres dżuma panuje dość uporczywie od pewnego czasu i powoduje zachorowania u ludzi, jakkolwiek niezbyt liczne.

Niedawno, przed kilku laty, zakradła się dżuma do portu Paranagua i spowodowała kilkanaściepr zypadków zachorowań i śmierci.

Pewien gatunek pchły *Sarcopsylla* pe-

netrans Bicho do pę draży do palców u nóg i powoduje ból i ropienie.

Często bywa w chlewach u świń i statmąd przechodzi do człowieka.

Smarowanie naftą po umyciu nóg i czystość.

Podczas wielkiej wojny odkryto, że przenosicielem tyfusu wysypkowego u ludzi jest zwykła wesz odzieżowa, tysiące ludzi ginęło na tę chorobę dawniej po każdej wojnie; wogóle nigdy nie zginęło tyle żołnierzy od pocisków i wszelkiego rodzaju broni, ile od chorób i epidemji, jakie przechodzić musieli ranni i w walkach udział biorący żołnierze.

Jedną z takich chorób towarzyszących wojnom jest tyfus albo dur wysypkowy czyli osutkowy.

Wesz, nieodłączna towarzyszka brudnej bielizny, jest to stworzenie bardzo delikatne a zarazem łakome i żarłoczne: dwa razy dziennie musi być regularnie nakarmione krwią ludzką, jeżeli ma być utrzymane przy życiu.

Żołnierz nie mógł nieraz przez długie tygodnie zmienić koszuli, to też wszy rozmnażały się w sposób przerażający, podobnie jak i u mieszkańców okolic wojną objętych.

Jeśli się trafi chory na dur osutkowy, wówczas wesz przenosi zarazek przedostając się z chorego na zdrowego i często zaraza ogarnia całe wsie.

Gdzie ludność trzyma się czysto i pozbyła się wszy tam jest dur osutkowy chorobą nieznaną; jest to wogóle choroba brudnej ludności mieszkającej na kresach Polski i w pobliskiej Rosji

Zdarza się też i w krajach zwrotnikowych dokąd bywa z brudnymi emigrantami przeniesiona.

Pluskwa tak rozpowszechniona po mieszkaniach brudno utrzymanych jest daleko trudniejszą do wyłknięcia niż wesz, bo jest daleko od niej wytrzymalszą.

Może ona żyć kilka miesięcy bez pożywienia i czeka w szparach ścian lub starych nieoczyszczonych meblach: łózkach kanapach, aż trafi się człowiek, który jej swą krwią dostarczy pokarmu.

Wówczas najada się do syta i samice składają jaja, po kilku dniach wylęgają się młode, również bardzo wytrzymałe na brak pożywienia

Pluskwa przenosi zarazek duru powrotnego, choroby nie tak ciężkiej jak dur osutkowy, jednak również niekiedy śmiertelnej.

Zdaża się ona również i w krajach zwrotnikowych

Jednym z najskuteczniejszych sposobów